

# Wyczańska, Krystyna

---

## "Blanqui, la guerre de 1870-71 et la Commune", Maurice Dommange, Paris 1947 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny Zeszyt dodatkowy, 448-449

---

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Na wniosek czynników ostrożnych, wśród których najwybitniejszą osobą był Andrzej Szaguna (Szaguna), „nacja rumuńska zadeklarowała, że chce pozostać wierną cesarzowi Austrji i dostojnemu domowi austriackiemu”.

Ze strony Wiednia spotkał ich zawód, gdyż Dwór aprobował przyłączenie Siedmiogrodu do Węgier, ludzi Rumunów, wyzyskiwał ich w walce z rewolucjonistami węgierskimi. N. Balcescu ubolewał nad tym, że Rumuni walczący o wolność występowali w obronie despotyzmu austriackiego, przeciw Węgrom walczącym o wolność. Tymczasem gen. Bem z powstańczymi wojskami węgierskimi zajął Cluj i poza nim znaczną część Siedmiogrodu. W kwietniu 1849 r. czynione były próby porozumienia węgiersko-rumuńskiego przez Kossutha i Avram lancu, które nie doprowadziły zresztą do skutku. Równie bezowocne były próby Balcescu porozumienia się z Kossuthem za pośrednictwem Bema. O szlachetności Balcescu mówią słowa jego listu do jednego z przyjaciół: „kocham Rumunów i ubolewałbym nad ich upadkiem, lecz czuję potrzebę, jak wszyscy, którzy kochają wolność, podtrzymywania Węgrów, którzy są jedynym narodem uzbrojonym walczącym przeciw despotom”. Wznowione rokowania w lipcu 49 r., miały większe widoki powodzenia, ponieważ Kossuth godził się na ustępstwa. Było już jednak za późno, gdyż Franciszek-Józef zwrócił się do Mikołaja I o pomoc. Ruchy rewolucyjne zostały stłumione, a wszelkie obietnice poczynione przez Dwór, zostały zapomniane.

Druga z broszur, N. I. SIMACHE obejmuje zakres znacznie węższy, gdyż przedstawia wypadki tylko na niewielkiej przestrzeni, Ploesti [Plojeszt] i okręgu Prahowej. Opracowanie zajmuje 53 str., zaś załączone dokumenty 63 str. Trzecia z broszur GH. MATEI zajmuje się zagadnieniem chłopskim w ruchach rewolucyjnych 48 r. Autor przypomina ciężką sytuację w jakiej znajdowali się podówczas chłopci; obowiązek pracy dla pana, przywiązanie do ziemi, świadczenie podatków na rzecz państwa. W Mołdawii zagadnienie chłopskie było słabo postawione i nie doszło do jego rozpracowania, w skutek szybkiego stłumienia ruchu rewolucyjnego przez Wojewodę. W Muntenii masy ludowe były bardziej uświadomione i zaprawione już do walki w ruchu rewolucyjnym Tudora Vladimirescu z 1821 r. Nicolae Balcescu, wśród 21 artykułów projektu konstytucji odczytanego w Ișlaz, umieścił również jeden—13 sty—który mówił o wyzwoleniu i uwłaszczeniu chłopów. Szlachetny idealista Balcescu był obrońcą chłopów, zaś ambitny Eliade bronił interesów warstwy posiadającej. Staraniem Eliade zawieszono prace komisji wyznaczonej do opracowania reform. Pogrzebanie sprawy chłopskiej wywołało zobojętnienie szerokich mas wobec rewolucji i przyczyniło się do upadku całego ruchu.

Czwarta broszura, napisana przez M. ROLLERA, poświęcona jest, Annie Ipatescu, która po aresztowaniu rządu rewolucyjnego przez Odobescu zwołała ludność przedmieścia Bukaresztu i uwięzionych uwolniła. Broszura N. I. SIMACHE, o rewolucji w Ploesti, nosi cechy—pracy naukowej, pozostałe trzy mają charakter popularny. Piąta broszura zawiera tylko ilustracje: portret jednego z głównych bohaterów 48 r.—Balcescu, obraz domu, w którym mieszkał on w Balcesci-Arges, zamienionego na dom wypoczynkowy jego imienia dla literatów i dziennikarzy, fotografie samego domu, będącego zabytkiem świeckiego budownictwa rumuńskiego, oraz jego urządzenia wewnętrznego, w którym zgromadzono dzieła sztuki rumuńskiej, kłimy, meble, ceramika i in.

*Tadeusz Gostyński*

MAURICE DOMMANGET: Blanqui, la guerre de 1870—71 et la Commune. Collection d'histoire sociale publiée sous la direction de G. BOURGIN, E. DOLLEANS, Paris Domat-Monchrestien, 1947, in-4, s. XVIII, 180. Introduction E. DOLLEANS.

DOMMANGET od wielu lat zajmuje się osobą Blanquiego i jest doskonałym badaczem i specjalistą jego epoki, a także Komuny paryskiej. Praca ta pisana była w czasie wojny, autor usprawiedliwia się, że nie mógł dać jej takiego wykończenia jakiego by pragnął. Nie mniej podstawa źródłowa jest obfita, każdy szczegół jest wnikliwie rozpracowany i uzasadniony. Autor czerpie materiał z archiwów i rękopisów bibliotecznych, z korespondencji prywatnej Blanquiego i wydanych akt urzędowych, opiera się na licznych czasopismach, pamiętnikach, a także na bezpośrednich relacjach ustnych i badaniach terenowych.

Autor, traktując Blanquiego pierwszoplanowo wysoko ceni jego szerokie horyzonty, uzdolnienia polityczne i wojskowe, nie waha się jednak wykazać błędów w poszczególnych posunięciach czy poglądach. Nieudany zamach 14 VIII 70 w myśl oceny samego Blanquiego był albo zapóźny (zamiast wykorzystać wzburzenie ludności i zamachy rewolucyjne na prowincji 9 VIII), albo za wczesny, gdyż dopiero klęski następnych tygodni przyczyniają się do upadku Cesarstwa. D. wykrywa tu jeszcze błąd rewolucjonisty: zlekceważenie przygotowań zamachu na rzecz improwizacji, a także fałszywe założenia rewolucyjne. Nie negując spontaniczności ruchu 4 IX 70 — dnia upadku Cesarstwa, wykazuje autor, że blankiści byli twórcami manewru, który zdecydował o tym dniu. Natomiast stracili oni pozycje wobec szybkiej akcji swoich przeciwników. Po ustanowieniu rządu, mimo swego stanowiska opozycyjnego, Blanqui wobec zbliżającego się wroga głosi „zawieszenie broni” w wewnętrżnych sporach i udział swej partii w dziele obrony. Jednak wobec mało sprężystej akcji wojskowej, rachub dyplomatycznych i pertraktacji pokojowych rządu — po kilku dniach Blanqui przestaje milczeć, nie chce bowiem popierać polityki, o której wie dokąd prowadzi. Tak jak w latach poprzedzających wojnę francusko-pruską przewidywał jej wybuch tak obecnie przepowiada pokój i komunę. Na łamach pisma „*La patrie en danger*” zaczyna walkę z rządem obrony narodowej. Nie jest ona tylko krytyką, Blanqui wskazuje pozytywne środki działania, rozwija szczegółowy plan obrony z dużym znawstwem zagadnień. Linią wytyczną jest liczenie nie na pomoc obcą, lecz na własne siły, walka bezwzględna, nie defetyzm. W tym okresie grupa „Starego” bierze udział w Komitecie 20 dzielnic i w formacjach gwardii narodowej. Blanqui wybrany zostaje dowódcą 169-go batalionu. Występuje jednak przeciw elementom skrajnym i staremu rewolucjonizmowi. Upada pismo „*Patrie en danger*”; jak zaznacza zresztą autor, wskazówek obrony rząd nie brał pod uwagę, a pismo jako zbyt trudne było za mało popularne, by mogło oddziaływać na masy, Zrzucony też zostaje Blanqui z komendy batalionu gwardii narodowej.

31 X 70 następuje zamach rewolucyjny, jako wybuch wściekłości ludowej po wzięciu Metz — nieudany mimo pierwszych osiągnięć i aresztowania członków rządu. Autor widzi przyczyny upadku nie tylko w niedociągnięciach technicznych, ale przede wszystkim w opinii publicznej skierowanej przeciwko sobie Blanquiego. Bano się go albo nienawidzono. Po porażce rewolucjonistów wzrasta zaufanie i popularność niechętnie dotąd widzianego rządu.

Odpowiedzią na nową porażkę obrony jest wybuch i manifestacja 22 I 71. Tym razem stary rewolucjonista nie wierzy w powodzenie akcji, która kończy się krwawo. Po kilku dniach dochodzi do kapitulacji Paryża. Wybory 8 II 71 są nową klęską Blanquiego. Ogłasza on swoje „Ostatnie słowo”, gdzie rozpatruje problem odpowiedzialności za klęskę i możliwości wykorzystania zawieszenia broni. DOMMANGET doceniając doskonale argumenty tego pisma, krytykuje jednak jego zbyt optywizm, jeśli chodzi o wysuwane możliwości.

Stary rewolucjonista zostaje skazany zaocznie na karę śmierci za 31 października w przeddzień wybuchu Komuny paryskiej aresztowany. Autor dużą część pracy poświęca gehennie Blanquiego w więzieniach do czasu procesu w Wersalu włącznie. Mowa jest też o roli blankistów w komunie i zagadnieniu wymiany zakładników na Blanquiego. Usiłowaniem autora jest wypuklić i podkreślić rolę blankistów. Ludzi, którzy czy przeszli przez obóz „Starego”, czy w ogóle go znali zalicza dla zaokrąglenia cyfry do tej grupy. Tendencją pisarzy prowersalskich i historyków prawicowych jest podkreślanie roli międzynarodówki w rewolucji 1871 r., natomiast sympatycy rewolucji na ogół starali się mówić raczej o wielokierunkowości i ścierających się wpływach. Sprawa jest jasna, gdy mowa o grupie blankistów. Przecież siłą rzeczy wódz ich, choć nieobecny, a może dlatego, że nieobecny, gdy toczyły się pertraktacje z Thierssem o jego osobę — był postacią sztandarową i wymaganą deską ratunku. Zresztą możnaby sądzić razem z DOMMANGET, że Blanqui przez swój wpływ na ludzi, energię, doświadczenie rewolucyjne i talent wojskowy mógłby tak czy inaczej pozycję Komuny zmienić. A najlepszym dowodem jak oceniano Blanquiego był fakt, że Thiers go zatrzymał skazując tym na śmierć zakładników Komuny.

Trzeba stwierdzić raz jeszcze dużą wartość pracy, obiektywizm autora mimo sympatii dla bohatera, przy bezustannym dokumentowaniu wywodów licznymi cytataми w tekście, może nieraz nawet zbyt dominującymi.

Krzyszyna Wyczańska